

GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK.

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec,
ulica Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 4 80,
półroczn. 2 40, kwartaln. 1.20.
Numer pojedynczy 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
80 zł., $\frac{1}{2}$ str. 40 zł., $\frac{1}{4}$ str.
20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł. Drobne:
20 gr. od wyrazu (petit).

Na progu nowego roku szkolnego.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Nowe zastępy młodzieży płci obojga wstępują w mury szkolne, by w ciągu tych kilku lat, jakie tam spędzą, zdobyć minimum wiedzy i przygotowania, niezbędnego do przyszłego samodzielnego życia. Rodzice, posyłając dziecko do szkoły, cieszą się nadzieją, że syn czy córka nauczy się tam, jak pokonywać trudności w życiu, jak żyć bez tych trosk i kłopotów, jakie oni w swym życiu przenieśli. Lecz czy nadzieje ich zostaną spełnione? Czy szkoła powszechna, szczególnie na wsi, daje choć to minimum przygotowania do życia obywatelskiego. Ośmielam się twierdzić, że nie. Nie chcę na tem miejscu wnikać w przyczyny tego stanu rzeczy. Chciałbym jednak zwrócić uwagę tych, którzy temi sprawami się interesują, na to, czy nie możnaby choć w części w obecnych warunkach temu zaradzić.

Warunki życia społeczno-gospodarczego zmuszają wprost obywateli do tworzenia zrzeszeń o najrozmaitszych celach i zadaniach. I rzeczywiście, pod naporem tej konieczności, powstają, jak grzyby po deszczu, różne instytucje oświatowe, kulturalne, społeczne i gospodarcze. Lecz, które z nich spełniają należycie swoje zadania i osiągają zamierzone cele? Ilość takich znikoma. Większość pędzi jakiś czas żywot suchotniczy i nareszcie znika, jak bańka mydlana, nie pozostawiając często nawet śladu po sobie. Przyczyna tego tkwi w nieprzygotowaniu obywateli do pracy w instytucjach społecznych czy gospodarczych. A ta garstka jako tako przygotowanych, pracując w kilku lub kilkunastu instytucjach naraz, pracy, oczywiście,

podobać nie może. Ten smutny stan rzeczy radykalnie zmienić można pracą od podstaw, przygotowując praktycznie już w szkole młodzież do życia zbiorowego. W tym celu twórzmy więc w szkołach instytucje dla młodzieży o charakterze społeczno-gospodarczym i niech w nich młodzież pod naszym nadzorem *sama pracuje*. A jakie instytucje tworzyć? Mojem zdaniem, przede wszystkim instytucje oparte na zasadach spółdzielczych — Szkolne kasy Oszczędności i spółdzielcze sklepy uczniowskie.

Dla bliższego uzasadnienia, dlaczego dają pierwszeństwo instytucjom spółdzielczym, chciałbym powiedzieć słów parę o istocie samej spółdzielczości i właściwościach spółdzielni. Spółdzielczość w najogólniejszym znaczeniu to spółdziałanie, które odnaleźć możemy nawet w świecie zwierzęcym. Wielu wybitnych uczonych dowodzi, że nie współzawodnictwo, ale właśnie spółdziałanie jest głównym czynnikiem rozwoju i postępu,

Spółdzielczość w bardziej ścisłym znaczeniu tego wyrazu — to potężny ruch społeczno-gospodarczy, który, organizując swych uczestników (członków) na zasadach solidarności i dobrowolnego spółdziałania, zmierza w swym rozwoju do przebudowy dotychczasowego systemu społecznego, opartego na współzawodnictwie. Ruch spółdzielczy, rozwijając się w różnych krajach, wśród różnych narodów i warstw społecznych, spełniając tam najrozmaitsze zadania, przybiera, oczywiście, wskutek tego różne kształty, posiada jednak wszędzie wspólne i zasadnicze cechy, które go wyróżniają z pośród innych form organizacyjnych.

Pierwsza z tych cech polega na tem, że celem spółdzielni*) w odróżnieniu od innych przedsiębiorstw gospodarczych jest nie zysk, a obrona przed wyzyskiem oraz braterska pomoc wzajemna. Spółdzielnia, pracująca jedynie dla zysku, przestaje być spółdzielnią.

Drugą właściwością spółdzielni jest zasada dobrowolności. Członek należy do spółdzielni z własnej i nieprzymuszonej woli i może w każdej chwili z niej wystąpić.

Trzecią właściwością jest zasada równości. „Jeden członek — jeden głos“ — oto zasada stosowana przez spółdzielnię.

Czwartą właściwością spółdzielni jest jej tolerancyjny stosunek do przekonań swych członków i niezależność ideowa na zewnątrz. Członkowie spółdzielni mogą się różnić między sobą przekonaniami, wyznaniem, pochodzeniem i t. p., spółdzielnia w różnicę tę nie wchodzi, wymagając od członków jedynie spełnienia swych obowiązków. Wobec prądów ideowych, nurtujących w społeczeństwie, spółdzielnie ściśle przestrzegają zasady neutralności.

Piątą cechą wyróżniającą spółdzielnię jest dbałość o podnoszenie poziomu kulturalnego społeczeństwa. Spółdzielnie bądź same prowadzą działalność społeczno-wychowawczą, bądź też wydatnie popierają pracę innych Organizacji na tem polu. Spółdzielnie szczególny nacisk kładą na działalność społeczno-wychowawczą, rozumiejąc, że rozwój spółdzielczości zależy od poziomu kulturalnego społeczeństwa. Zresztą, już sama działalność spółdzielcza jest najlepszą praktyczną szkołą wychowania świątliwych i zaradnych obywateli, umiejętnie stosujących w swem życiu zasady spółdzielcze.

Właściwością szóstą jest sposób podziału nadwyżki. Zysk w spółkach prywatnych dzieli się w stosunku do włożonego współników kapitałów. W spółdzielniach nie ma, właściwie, zysku, jest tylko zaoszczędzona przez kupujących nadwyżka, która

powinna być im zwrócona. I, rzeczywiście, spółdzielnie zwracają tą nadwyżkę członkom w postaci dowidendy od zakupów, a część nadwyżki pochodząca od zakupów nieczłonków jest w całości przelewana do niepodzielnego funduszu społecznego, który to fundusz jest siódmą właściwością wyróżniającą spółdzielnię. Fundusz ten, wzrastając z roku na rok, staje się potężną, materialną ostoją spółdzielni i nawet w razie jej rozwiązania podziałowi nie ulega a zostaje przekazany na cele społeczne.

Wreszcie ósmą właściwością spółdzielni jest ich dążenie do współdziałania ze sobą. Poszczególne spółdzielnie łączą się ze sobą w związki, te znow zrzeszają się w związki jeszcze wyższego rzędu poprzez granice narodowe i polityczne. Solidarność spółdzielcza obejmuje całą kulę ziemską coraz mocniejszymi więzami.

Te wybitnie demokratyczne i wychowawcze zasady, jakimi kierują się spółdzielnie, w dostateczny sposób przemawiają za tem, by spółdzielczym organizacjom dać pierwszeństwo przed innymi.

Ruch na polu zakładania spółdzielni w szkołach na terenie m. Międzyrzecza i okolicy rozpoczął się w drugiej połowie ubiegłego roku szkolnego. Mianowicie, w lutym b. r. została założona Szkolna Kasa Oszczędności w szkole powszechnej w Stołpnie, a w kwietniu w szkole powszechnej w Międzyrzeczu. Te dwie spółdzielnie zdały do końca ub. roku szkolnego zgromadzić 101 zł. 37 gr. oszczędności. Suma niewielka, lecz nie o nią przecież chodzi. Obydwie te instytucje współpracowały i współpracują z miejscową Kasą Stefczyka.

Dwie spółdzielnie — na dwadzieścia kilka szkół powszechnych w naszej okolicy to stanowczo zamało. Nie wątpię, że obecny rok szkolny wykaże pod tym względem daleko idącą zmianę na lepsze.

Stając na progu nowego roku szkolnego spojrzmy w przyszłość i w imię tej lepszej przyszłości naszego młodego pokolenia zabierzmy się energicznie do tworzenia i doskonalenia spółdzielni w szkołach.

J. S.

*) Stowarzyszenia spółdzielcze Ustawa Sejmowa z 29/X 1920 r. nazywa spółdzielniami.

Błędy wychowania w domu i w szkole.

Niezmiernie ważną sprawą w życiu każdego narodu jest sprawa wychowania obywateli, rozumiejących potrzeby związane z jego istnieniem. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia dla nas w chwili, kiedy, z takim mozołem budujemy przyszłość naszego młodego państwa. Na temat wychowania dużo się pisze, ale mniej się robi, i zwykle bez żadnego planu, bez troski o jutro. To też nie dziwnego, gdy często słyszy się narzekania na panującą wszechwładnie niemoralność, że szuka się dróg wiodących do odrodzenia moralnego.

Ta bezplanowość wychowania istnieje nietylko w rodzinach ale i w szkolnictwie i budzi poważne obawy na przyszłość, obawy ludzi głębiej w tę przyszłość patrzących. Deklamuje się wprawdzie dużo o bardziej piękającej potrzebie wychowania, niż nauczania, ale dawny stan rzeczy trwa w całej pełni. Programy szkolne obciążone są nadmiernym materiałem, wyczerpanie, którego nie pozwala zająć się intensywniej sprawami wychowania. To też najwyższy czas przejść od słów do czynów.

Czas wychowanie w szkole postawić przed nauczaniem, rozumiejąc, że siła wewnętrzna państwa zależy, w pierwszym rzędzie, od wysokich wartości obywatelskich jednostek — je zamieszkujących, a później dopiero od ich wiedzy. Ażeby jednak wpływy wychowawcze szkoły osiągały skutek, musi istnieć stała współpraca domu ze szkołą. Dotychczas sprawa ta przedstawia się, w większości wypadków, rozpaczliwie. Dom systematycznie, często zresztą nieświadomie, niszczy to, co w duszy dziecka zaszczepiła szkoła. Czyni to przez krytykę postępowania nauczyciela, przez lekceważenie jego rozporządzenia, wobec dziecka. W ten sposób podrywa autorytet szkoły i nauczyciela i odbiera możność urabiania duszy dziecka według najszlachetniejszych wzorów. Nie znaczy to bynajmniej, że nauczycieli a raczej ich postępowania nie należy krytykować, trzeba jednak czynić to podczas nieobecności dzieci. Kwestja bowiem zaufania dzieci do nauczyciela jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym. *W interesie więc własnych dzieci, wobec nich, rodzice winni zawsze dodatnio wyrażać się o nauczycielu, solidaryzować się z jego zarządzeniami, co nie przeszkodzi jednak mieć o nim swoje*

zdanie. Taki, a nie inny stosunek społeczeństwa do szkoły i nauczyciela, pozwoli jej spełnić tak ważne zadanie, pozwoli wychować obywateli o całkowicie skryształizowanych charakterach.

Jeżeli chodzi o szkołę, dotychczas nie zawsze spełnia ona należycie swoją rolę wychowawczą, jużto z winy społeczeństwa, jak też z winy systemu szkolnego, jaki panuje, w danej szkole. Zasadniczo, każdy nauczyciel, na każdej lekcji jest wychowawcą i się stematycznie wpływa na duszę dzieci. Poza tem, każdej klasie przydziela się wychowawcę, którego zadaniem jest, poza innymi czynnościami, wychowywać daną klasę. I tu często tkwi bardzo ważny błąd w systemach przydzielania klas. Powszechnie znaną rzeczą jest, że każdy człowiek posiada własną, całkowicie odębną, indywidualność. Niema dwóch ludzi o podobnych charakterach. Ludzi ci, chociaż do jednego celu, będą dążyli innymi drogami. Każdy nauczyciel, zatem, ma swoje indywidualne metody, według których postępuje, wychowując powierzoną mu klasę.

Powierzenie tej samej klasy, co rok innemu nauczycielowi, wytworzy ludzi chwiejnych, niezdecydowanych, gotowych przystosować się do każdej okoliczności. Idealnymi warunkami byłyby takie warunki, gdzie nauczyciel prowadziłby jedną klasę od pierwszego oddziału do siódmego.

Ze względu na specjalizacje w oddziałach wyższych, jest to zwykle niemożliwe. Zupełnie natomiast możliwe byłoby prowadzenie jednej klasy, przez tego samego nauczyciela w klasach niższych, a przez innego w wyższych. Pozwoliłoby to nauczycielowi dokładnie poznać dzieci, a dzieciom przystosować się do wymagań nauczyciela, z wielką korzyścią dla wychowania. W ten bowiem sposób możnaby wychować jednostki silne, zrównoważone o charakterze jednolitym. Nie można pominąć, jeżeli mowa o wychowaniu, sprawy mającej wielkie znaczenie wychowawcze. Sprawą tą jak, nauczanie religji. Nie może być dwóch zdań, że religja umiejętnie prowadzona ma ogromny wpływ na wychowanie, że przyczynić się może do odrodzenia społeczeństwa wychowanego w poświęćcie kul, w atmosferze przepelnionej jękami konających, przesiąkniętej zapachem krwi, w epoce bezprawia,

gwałtu i przemocy. Trzeba tylko, tak ważne placówki obsadzić najtęższymi siłami, trzeba aby te siły wniósły w mury szkolne głębokie umiłowanie najmniejszych naszych pionierów przyszłej budowy, głębokie umiłowanie przedmiotu wykładanego i samozaparcie się w pracy żmudnej, niewdzięcznej, a tak ważnej i odpowiedzialnej.

Nad sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego, pod groźbą klątwy przyszłych pokoleń. Wielka odpowiedzialność ciąży na tych, do których te sprawy należą. Domaga się tego państwo, domaga się społeczeństwo, domaga się kościół. Kto tak ważnej placówki należycie nie zabezpieczy — przegra bitwę. *Oset.*

Co chciałbym widzieć przy szkole powszechnej na wsi.

Do niedawna wieś polska pozostawała w zaniedbaniu we wszystkich dziedzinach życia. Wróg starał się zdusić wszelki odruch wolnościowy, czy gospodarczy naszej wsi, bojąc się zbudzić uspiionych rycerzy, którymi jest lud wiejski. Na głos jednostek wierzących, że odrodzenie nasze tak duchowe jak i materialne nastąpi przez lud, wieś polska zaczyna budzić się do życia. Młodzież nasza garnie się do nauki i książki, ale często nie umie zrobić doboru, bierze to, co dla niej ma małą wartość. Szkoła ma czuwać nad tym doborem, ma dalej przysposobić do życia wychowanka, ma tak uczyć, by wiedzę swoją mógł uczeń w przyszłości zastosować w życiu.

Piekącą sprawą w życiu państwowem jest podniesienie rolnictwa, które dotąd u nas w Polsce stoi zawsze na szarym końcu i idzie w ogonku za Zachodem. „Apostołowie” ludu dużo mówią o reformie rolnej, bardzo zresztą potrzebnej, lecz śmiem twierdzić, że reformę rolną trzeba przeprowadzać już na ławie szkolnej.

Dziś Duńczyk nie posiada dużo ziemi, a jednak jest zasobnym gospodarzem na małym kawałku gruntu. Umie gospodarzyć i to jest jego reformą rolną. U nas rolnik to jeszcze, jeżeli wolno tak się wyrazić, pierwotny. Sochę znali Słowianie już w odległych czasach, a jednak i dziś w tym zabytkim spotkać się można, którego miejsce powinno być w muzeum. Dziecko wsi naszej już na ławie szkolnej winno bliżej zapoznać się ze swym przyszłym warsztatem pracy, ziemią. Uczą się dzieci o tem, powie

niejeden. Tak, ale mało — odpowiem. Nie wystarczy hodować roślinkę, nie wystarczy ładnie opisać, a nawet pokazać, jak rolnik orze lub sieje, ale nam trzeba wskazywać nowe drogi i poprzeć to praktyką na szkolnych półkach. Na co są grunta przeznaczone dla kierowników szkół? Czy tam nie powinna młodzież wsi naszej uczyć się uprawiać ziemi tak, jak ją uprawia Niemiec, Dunczyk lub nasz sąsiad Czech? Nie musimy zabierać czasu przeznaczonego na lekcje, ale popracować z dziatwą po lekcjach, a praca na tych półkach uczyni zwrot w naszym rolnictwie na wsi. Nauczymy naprawdę ukochać ten zagon ojczysty, a młodzież chętnie potem garnęłaby się do szkół rolniczych, które dziś świecą pustkami. Często spotyka się w szkołach werbalne nauczanie, nie pomnając na to, jaką krzywdę robi wychowawca sobie i dziecku.

W pewnej miejscowości, lekcję praktyczną na temat „Zbiorowiska roślinne naszej wsi” prowadzi się bez wycieczki poprzedniej, a przecież tam tak mało ma do mówienia nauczyciel, ale dużo dzieci. Szkoda czasu na robienie stogu, który ma się pokazać dziecku, gdy obok szkoły stoi stóg pełen siana lub zboża. Uważam to za wyjątek, ale tych wyjątków jeszcze dużo, bo ilość wycieczek jest ograniczona programem, więc werbalizm góruje.

Kilka lat pracuję na Podlasiu, nie widziałem, by gospodarz wsi naszej używał nawozów sztucznych, a jeżeli znajdzie się wyjątek, to nie umie go zastosować. By jednak wieś nasza nabrała zaufania do nawozów sztucznych, trzeba jej pokazać po-

stępową pracę na roli. Otóż tu czeka praca naszych nauczycieli szkół powszechnych. Przy silnym nacisku na gminy i na Dozory szkolne dostalibyśmy jednorazową zapomogę na zakup najrozmaitszych nawozów, i po podzieleniu pola na kilka części robilibyśmy doświadczenia ze starszymi dziećmi w szkole i z młodzieżą dorastającą. Przy końcu roku szkolnego należałoby urządzić wystawę z prac na roli. Rzecz godna uwagi i łatwa do wprowadzenia w życie. Widziałem na polu doświadczeń z wyżej wyrosłego żyta napis: „Szczęść Boże“. Miejsca te były silniej posypane nawozem sztucznym. Dużo mówi ten napis do przekonania ludu, więcej niż najpiękniejsze słowa. Wierzę w to mocno, że takie prowadzenie pól już w szkole powsz. dałoby dzieciom dużo rzeczy nowych, dałoby ochotę do zajmowania się w przyszłości ulepszoną uprawą ziemi, wytworzyłoby się zbawienną rywalizację wśród włościan.

Rzućmy koło siebie okiem na wsi, a zobaczymy nasze polskie sady. Na kawałku ziemi roślinie niby leszczyna w lesie dzika wiśnia, lub ostatni gatunek czereśni, która powinna służyć jedynie na opał. Tu i ówdzie spotkać można kilka jabłoni, które mając owoc lichej i koło siebie stado pasorzytów pędzą do góry, szukając odrobiny światła. Nadchodzi święto sadzenia drzewek. Nałamie sobie naucz. głowy skąd dostać drzewek, rodzice nie bardzo chętnie dają, choćby takich o jakich wyżej wspominałem, a przecież rzecz tę możnaby rozwiązać. Zajrzyjmy na pola dla kier. szkół. Tam powinna i musi znaleźć się szkółka drzewek, hodowanych przez dzieci szkolne. Za lat kilka można już drzewka szlachetne sadzić w ogrodzie. Jeżeli dziecko pozna ile pracy kosztuje wyhodowanie drzewka z pestki, napewno nigdy go nie zniszczy. Wtedy inaczej wyglądałyby nasze sady i drogi, nie byłoby tych „Wandalów“, którzy często przez złość niszczą drzewka, nietylko koło dróg, ale i w sadach sąsiadów. Czas na prowadzenie tego znajdzie się bez przerw w godzinach zajęć szkolnych. Praca ta przyniesie zadowolenie wychowawcom i działwie, a także pewien dochód. Tam działwa wiejska zapozna się z hodowaniem i pielęgnowaniem szkółki, ze szczepieniem drzewek i z umiejętnym sadzeniem. Spotkać można

często szczep ładny, ziemię bogatą w sole, a jednak owocu niema. Wina złego sadzenia. Szkoła nasza dużo tu może zrobić, a wtedy chłopak chętnie weźmie do ręki książkę, traktującą o sadownictwie i t. p., których jednak brak w naszych bibliotekach. Daje się mu czytać powieści fantastyczne, a tych najwięcej, nie dostaje książek odpowiednich dla wsi, związanych z jego życiem coś w rodzaju „W Swojczy“ Dygasińskiego. Prowadząc przy szkole szkółkę drzew owocowych, nie sadzilibyśmy koło dróg brzoź, ale wsie nasze wyglądałyby przynajmniej jak dzisiejsza Bereza koło Międzyrzeca. Przekonajmy się, co może zdziałać dobra wola i ochota jednego człowieka.

Trzecią bardzo ważną gałęzią jest pasiecznictwo. Nikt nie zaprzeczy, że kto jak kto, ale naucz. powinien mieć koło szkoły pasiekę. Uczni powiadają, że pasiecznik jest zawsze sumiennym, dobrym i cierpliwym człowiekiem. Czy tych przymiotów nie trzeba wychowawcom? Rodzina pszczół, to wzór dla każdej rodziny, to wzór miłujących matkę dzieci, wzór męstwa, poświęcenia i odwagi. Tam dzieci uczyć się winny miłości rodziny i Ojczyzny, tam kuć trzeba silne i szlachetne charaktery. Wprowadzenie kilka uli koło szkoły nie nastęrczy trudności i nie potrzeba do tego specjalnych zdolności, ani wiedzy. Każdy po roku praktyki z książką w rękę może być, jeżeli nie bardzo, to wcale dobrym pasiecznikiem. Musimy dbać o rozwój pszczelnictwa, bo ono stoi w Polsce dosyć nisko. Tam garnąć się będzie i młodzież starsza, tam będą tematy do pogadanek, a przez to będzie się rozwijać umysł, będą się tworzyć kółka pszczelarskie i naprawdę szkoła będzie pracować nad podniesieniem wsi nietylko umysłowem, ale i materjalnem. W każdej szkole przynajmniej wyżej zorganizowanej znajdzie się osoba znająca trochę te działy, resztę znajdzie w podręcznikach, więc wprowadzenie tego w życie nie nastęrczałoby trudności. Dopiero wtedy szkoła nasza będzie kuźnicą lepszej doli wieśniaka, który szukałby zawsze w szkole rady i nauki. Szkoła nasza pracuje intensywnie zawsze, ale nie powinna jednak zapominać słów Asnyka:

„Do tych należy jutrzejszy dzień
Co nowych łakną zdobyć;
Kto się usuwa w ciszę i w cień,
Ten się do żywych nie liczy.“

B.

Przed uchwaleniem budżetów ciał samorządowych.

W ostatnich trzech miesiącach b. r. ciała samorządowe, a więc Rady gminne, miejskie i Sejmik Powiatowy przygotowują i uchwalają swoje budżety na rok przyszły. Budżety samorządowe, podobnie jak budżet państwowy, są podstawą całorocznej gospodarki odnośnych władz, które w ramach budżetu w ciągu całego roku starają się rozwijać swoją działalność. Rozwój i podniesienie życia gospodarczego, oświatowego i społecznego w gminie i powiecie w znacznym stopniu są zależne od tego, jak zostały one potraktowane przez odpowiednie czynniki przy uchwaleniu budżetu. Działalność samorządów obejmuje obecnie wiele dziedzin życia państwowego i z każdym rokiem powinna rozszerzać się, pogłębiać i wzrastać. Mogą one bardzo dużo zrobić w dziedzinie rolnictwa, a w szczególności drobnego rolnictwa, w dziedzinie budownictwa i rozwoju szkolnictwa, w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, na polu higieny ludności i t. d., jeżeli członkowie Rad gminnych i Sejmiku powiatowego wykażą trochę zrozumienia rzeczy, trochę zmysłu organizacyjnego, wyteżonej pracy i nieco dobrych chęci. Chciałbym się zastrzec, że nie myślę wcale, aby wszystko zło, nagromadzone w naszym życiu w ciągu dziesiątków lat, dało się odrazu — usunąć, natomiast twierdzę, że gospodarka naszych gmin i gospodarka Sejmiku Powiatowego nie wykazuje szerszej i na dalszą metę zakrojonej działalności w różnych dziedzinach naszego życia w powiecie. Ludność w powiecie radzyńskim zajmuje się przedewszystkiem rolnictwem. Przeważają drobni rolnicy. Ulepszenie, podniesienie i wydobycie większej ilości plonów z drobnych gospodarstw, poza innymi warunkami, jak reforma rolna, komasacja, meljoracja, zniesienie serwitutów zależne są od oświaty rolniczej wśród naszych gospodarzy. Dzisiaj rolnik dobry — to rolnik oświecony i rozumny, znający swój warsztat pracy i środki jego ulepszenia, udoskonalania. Dotychczas niewiele synów gospodarskich pow. radzyńskiego uczęszcza do

szkół rolniczych. Zmiana na lepsze nieprędko nastąpi. Dlatego trzeba przystąpić w inny sposób i innymi środkami do szerzenia oświaty rolniczej wśród drobnych gospodarzy. W tym celu, nie zwlekając, należałoby tworzyć po wsiach kółka rolnicze, organizować przelotne kursy rolnicze kilkudniowe lub tygodniowe, zakładać biblioteki rolnicze, albo uzupełniać istniejące biblioteki szkolne książkami rolniczymi. Któż ma podjąć w tym kierunku inicjatywę i pracę? Rady gminne, przy dzisiejszym składzie członków, do tego jeszcze nie dorosły. Naczelną zasadą, jaką kierują się przy uchwalaniu budżetu gminnego, jest dążenie do skreślenia wszelkich wydatków na cele kulturalne (utrzymanie szkół powszechnych w tym wypadku nie biorę pod uwagę). Z konieczności w obecnych warunkach cały ciężar szerzenia wiedzy rolniczej powinien spaść na barki samorządu powiatowego. Sejmik i Wydział Powiatowy muszą o tem pamiętać, że ich zadaniem jest myśleć o podniesieniu rolnictwa w powiecie i że ich obowiązkiem jest powołać instruktora rolniczego, któryby tę pracę zorganizował i prowadził.

Przejdźmy do innej dziedziny — do szkolnictwa. Mamy szkołę polską, o którą tyle pokoleń walczyło. Zdawałoby się, że ta szkoła będzie otoczona najtroskliwszą opieką ciał samorządowych i całego społeczeństwa. Jakże jest często inaczej. Na wszystko znajdują się pieniądze: na zakupienie maszyn do pisania po Urzędach gminnych, na utrzymanie koni dla pana starosty, niema tylko pieniędzy na utrzymanie szkolnictwa powszechnego. Budżet szkolny rok rocznie jest zamały, w drugim półroczu zawsze brakuje pieniędzy na zakup drzewa, na ryczałt kancelaryjny, na odnowienie klas i t. d.

Zapomina się o tem, że wydatkując na szkołę, która ma wychować i przygotować obywatela do twórczego życia, tworzymy podstawę pod lepsze jutro Polski. Nie trzeba dużo mówić, wystarczy spojrzeć na szko-

ły po wsiach, zobaczyć budynki szkolne, aby przekonać się o pracy Rad gminnych, Dozorów i Rad Szkolnych. Aby wychować przyszłego obywatela, trzeba stworzyć warunki możliwe dla tej pracy, bo w złych warunkach praca najidealniejszego i najlepszego nauczyciela najczęściej idzie na marne.

Nie lepiej przedstawia się sprawa oświaty pozaszkolnej. Tutaj nie kompletnie nie robią ani Rady gminne, ani Sejmik, ani Wydział Powiatowy. Tego zagadnienia zupełnie nie doceniają czynniki samorządowe. Jeżeli na tem polu coś robi się w powiecie to tylko należy zawdzięczać prywatnej inicjatywie i ludziom, chcącym pracować na niwie społecznej. Praca oświatowa wśród młodzieży dorastającej na wsi jest zagadnieniem bardzo ważnym dla przyszłości państwa, gdyż w tym wieku kształtuje się światopogląd młodzieńca na wiele spraw, a więc i na sprawy publiczne; należy ten światopogląd tak kształtować, aby wychować jaknajwięcej ludzi pracy, ludzi czynu.

Dlatego na polu oświaty pozaszkolnej Sejmik i Wydział Powiatowy mogą dużo zrobić, wstawiając do budżetu odpowiednie fundusze na prowadzenie kursów wieczorowych dla dorosłych, na zakładanie biblioteki, po gminach i wsiach, które są rzadkością na wsi w XX wieku, na zakładanie czytelni i t. d.

Walka z ogniem nie przestaje nigdy być aktualną. Mamy w powiecie zaledwie kilkanaście straży pożarnych.

Młodzież chętnie wstępuje do straży, znajdują się i organizatorowie, a do powstania straży na wsi najczęściej na przeszkodzie stoi brak pieniędzy na zakup narzędzi. Podobno preliminarz budżetowy gminy posiada rybykę wydatków na walkę z żywiołem ognia. Niestety Rady gminne nie wywiązują się należycie ze swego zadania; na ten cel prawie nic nie uchwalają.

Wydział powinien koniecznie dopilnować, aby wszystkie Rady gm. rok rocznie uchwały pewną kwotę, któraby umożliwiła powstanie straży ogniowej każdego roku w jednej wsi.

Pisząc powyższe uwagi chodziło mi o zwrócenie uwagi ciał samorządowych na niektóre sprawy, dotąd zaniedbane, a które mają doniosłe znaczenie dla rozwoju życia

gospodarczego, oświatowego i społecznego w powiecie.

Czas najwyższy ruszyć z miejsca i rozpocząć pracę twórczą.

a.

Kurs Zimowy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Zima to jedyny dla rolnika czas, w którym po znoonej pracy lata może odetchnąć i nabrać nowych sił fizycznych, ale przytem i rozejrzeć się dalej poza gospodarską miedzę na świat dalszy, na życie inne, by nie stracić związku z ludźmi, nie zostać za nimi w tyle.

Chłop polski daje sobie sam radę zawsze, ale mało zaradny jest w zespole jako polska wieś; mało ona samodzielna i mało ją znać w życiu naszym wspólnem. Jest biedna, bo czeka biernie darów losu i nie współdziałanie lecz zawiść nią włada; jest gnębiona partyjnemi zarazami, bo nie krzesa w sobie własnego ognia, by te zarazy spalić; jest upokarzana przez warstwy wyższe, bo w sobie samej nie szuka godności i wartości, lecz od nich przyjmuje zupełnie sposoby myślenia i życia; nie tworzy czynnie doli własnej i doli narodu. A dzisiaj jest przecież do tego powołana. I będzie mieć moc to uczynić, gdy pozna i doceni wartości, tkwiące w niej samej, gdy na nich oprze swój sąd i własną wolę.

W tym kierunku pomóc jej chcą Wiejskie Uniwersytety Ludowe, działające w swoisty sposób na dorastającą młodzież wsi.

Na uczestników kursu oddziaływa Wiejski Uniwersytet Ludowy wykładami i życiem wewnętrznem. Wykłady obejmują sprawy, które interesują i powinny interesować ogół wiejski, aby stał się żywołem społecznie czynnym, z inicjatywą własną i samodzielnym sądem. Są tam więc: dzieje ludzi, ziemi, wsi, dzieje ludzkich myśli przekazanych literaturą, znajomość zasad życia obywatelskiego i gospodarstwa społecznego, traktowane w swoisty sposób, a pozatem są godziny nauki o zdrowiu, języku ojczystym i rachunkach, wiele wspólnych dyskusji, wszędzie towarzyszy śpiew. Do pomocy jest biblioteka, wiele pism periodycznych, przezroczca, kinematograf oraz częste wycieczki do Krakowa i w jego piękne okolice.

Życie w zakładzie opiera się na wspólnem obcowaniu rodzinnem wychowawców z uczestnikami kursu — i na nastroju domowym zamiast surowej karności, którą uczestnicy starają się utrzymać sami, gdy potrzebna, przez swą wewnętrzną organizację — i tam też uczą się samodzielności i społecznego życia przez swobodne referaty i rozprawiając wspólnie z nauczycielami o bieżących i żywotnych sprawach, współpracują z miejscowem Kołem Młodzieży Wiejskiej, biorą udział w zebraniach okolicznych wsi, urządzają obrazki sceniczne z własnych niepisanych utworów lub z pieśni ludowych, zabawiają

się grami umysłowemi, ruchowemi i towarzyskiemi i utrzymują porządek w zakładzie. Tem tego życia jest tradycja ludowa i wymogi ducha demokratycznego.

Najbliższy kurs dla młodzieży męskiej rozpoczyna się 15-go października b. r. i potrwa do 15-go marca r. p. to jest 5 miesięcy.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej, 18 roku życia i postanowienie dalszego współżycia ze wsią, a pożądanę polecenie Koła Młodzieży lub innej społecznej instytucji.

Opłata za wykłady, utrzymanie i mieszkanie jest w obecnym roku o 30% mniejsza i wynosi 50 zł. miesięcznie, z czego 30 zł. może być wpłaconych mąką lub tłuszczem, a 20 zł. gotówką. Niezamożni powinni starać się o stypendja w Sejmikach, w organizacjach Młodzieży, kółek i spółdzielniach. Wobec obniżenia opłat zniżki będą udzielane tylko nieznaczne i to najbardziej niezamożnym, po przedłożeniu zaświadczenia niezamożności przez miejscowe Koło Młodzieży.

Zgłoszenia należy przysyłać wraz z liczką 20 zł.

Wziąć ze sobą należy bieliznę osobistą i pościelową, poduszkę, ciepłe przykrycie na łóżko i kosz.

Przyjechać należy 14-go października do stacji Kraków, skąd dojedzie się podwodami do Szyc odległych 9 klm. Podwozy te czekać będą na tych, którzy zgłoszą godzinę swego przyjazdu; kosztować będą po 3 zł. od osoby. Na wypadek przybycia w innym terminie, należy rzeczy zostawić w przechowalni kolejowej i udać się piechotą przez rogatkę krowoderską w kierunku północnym przez wieś Tonie.

Wszelkie pisma kierować pod adresem: Dyrekcja Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego p. Kraków 9.

Ojcowie miasta radzą.

Rada miejska zdążyła już po wakacjach odbyć dwa posiedzenia. Jedno odbyło się w dn. 11 września, drugie w dwa dni później. Oba zebrania były spokojne i dyskusja podczas obrad dość rzeczowa. Żywa wymiana zdań jedynie nastąpiła przy omawianiu sprawy doktora szkolnego. Na porządku dziennym naogół znajdowały się sprawy drobne.

Z ważniejszych spraw uchwalono zwrócić się do Wydziału Powiatowego w Radzynie z prośbą o udzielenie subsydjum w sumie 8000 zł. na utrzymanie szkoły handlowej i budowę gimnazjum w roku 1927.

Rada miejska uwzględniła podanie

wdowy Marjanny Wysokińskiej w sprawie przyznania jej stałej zapomogi miesięcznej na wyżywienie dzieci, uchwalając na ten cel wypłacać z kasy miejskiej po 25 zł. miesięcznie. W tym wypadku należy podkreślić, że Rada wykazała wielkie zrozumienie i współczucie dla nędzy ludzkiej i to jest plusem w jej działalności. Dłuższą wymianę zdań wywołała sprawa przekazania placu po starej rzeźni gminie żydowskiej. Do zajęcia się tą sprawą powołano komisję, która zajmie się jej rozpatrzeniem i uregulowaniem.

Pismo Stowarzyszenia Opieki nad dziećmi i sierotami żydowskimi w sprawie przyznania subsydjum w sumie 13.806 zł. 90 gr. na pokrycie deficytu w budżecie na rok 1927 i pismo Towarzystwa Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej w Międzyrzeczu w sprawie wyznaczenia stałej zapomogi w wysokości 500 zł. miesięcznie na cele Towarzystwa Rada Miejska odesłała do Komisji budżetowej Magistratu i rozpatrzone będą jeszcze raz przy uchwalaniu budżetu miejskiego na rok 1927.

Prośba mieszkańców ul. Brzeskiej w sprawie postawienia lampy elektrycznej przy rogatce została odrzucona ze względu na to, że przy ul. Zarowie lampa już się znajduje. Wobec rozwiązania się Komitetu budowy szkoły powszechnej na ostatnim posiedzeniu Rady powołano nowy Komitet, który zajmie się budową gimnazjum w Międzyrzeczu. W skład komitetu weszli: P. p. Radziewanowski, Markowski, Waszczuk, Puszkarski, Białogrodzki, Kozłowski i Burmistrz Korsak.

Głosy wsi.

Wieś Żabce.

Głos wołającego na puszczy.

Nie mogąc znieść specjalnie krzywdy, jaka jest wyrządzona przez władze szkolne naszej wiosce, zmuszony jestem zabrać głos w tej sprawie.

W roku 1922 zwinęto szkołę w Żabkach, a dzieci muszą chodzić do szkoły w Tłusccu. Odległość wynosi przeszło 2 km. Droga ta jest w zimie dla dzieci bar-

dzo uciążliwa a szczególnie dla dzieci młodszych. Bywają przecież często zawieje śnieżne, silne mrozy, wiele zaś dzieci ma rodziców ubogich, którzy nie są w stanie zaopatrzyć je w dostatecznie ciepłe ubranie i obuwie. Dzieci młodsze przychodzą zwykle do szkoły w późniejszych godzinach, czekając przed szkołą, dopóki się nie skończą lekcje na wyższych oddziałach, marzną i przeziębają się. Jeżeli rodzice w obawie o zdrowie dzieci nie posyłają je do szkoły w czasie mrozów i śnieżyc, to wówczas płacić muszą wysokie kary pieniężne, na które ich nie stać. Otóż jak widzimy takie połączenie szkół nie jest znowu tak dobre jak się władzom szkolnym wydaje. Być może, że nauka w wyżej zorganizowanej szkole lepiej jest postawiona, ale ile męki z tego powodu mają dzieci małe i ich rodzice? Tego, zdaje się, władze szkolne pod uwagę nie biorą. Mamy w swej wsi plac przeznaczony na budowę szkoły. Dawno już czyniliśmy starania o wybudowanie szkoły, ale starania te pozostały bez skutku. Komu to mamy zawdzięczać? W pierwszym rzędzie Dozorowi Szkolnemu a następnie Inspektorowi Szkolnemu w Radzynie. Przy przenoszeniu szkół z jednej miejscowości do drugiej trzeba liczyć się z warunkami miejscowymi, jaka jest komunikacja, czy dzieci nie mają zbyt daleko do szkoły. Trzeba na to bardzo uważać, bo chłopów ubogich jest więcej niż bogatych, więc w ten sposób gnębić ich niewolno. Starajmy się by w wolnej Polsce lud był zadowolony, by czuł, że ma prawdziwą opiekę nad sobą, że władze rozumieją jego potrzeby i warunki życiowe, nie traktować go bezwzględnie i nie napaść rozgoryczeniem, przynajmniej w dziedzinie oświaty, której tak pragnie. Wieś nasza została doszczętnie zrujnowana i obrabowana w czasie ostatnich wojen, zapomóg żadnych od Rządu nie otrzymaliśmy (w czym zostaliśmy pokrzywdzeni) dajcież nam przynajmniej szkołę własną, by dzieci nasze nie potrzebowały odbywać męczącą drogę do obcej wsi. Niechaj głos mój nie będzie głosem wołającym na puszczy.

Żabce, dnia 25. IX. 1926 r.

Zaniewicz Aleksander.

Powyższy artykułik porusza bardzo ważną sprawę komasacji szkół powszechnych. Jest to sprawa doniosła dla rozwoju szkolnictwa i warto zapoznać

się jak na te sprawy reaguje wieś nasza. Sz. Czytelników uprzejmie zapraszamy do zabierania głosu na łamach „Gł. Międz.” w powyższej sprawie.

Redakcja.

Rudniki, gm. Zahajki.

Jak się buduje szkołę?

Jedną z palących spraw naszego szkolnictwa w powiecie — to sprawa budowy lokali szkolnych po wsiach. Jest to ważne zagadnienie, które w najbliższych latach musi być rozwiązane przez ciała ustawodawcze, rządowe i samorządowe. Szkoła w wynajętym lokalu przeważnie ujemnie wpływa na zdrowie dziatwy i nauczyciela. Praca jest trudniejsza i mniej wydajna. Niewiele mamy gmin, któreby zajęły się z całą sumiennością budową szkół u siebie. Odpowiednie czynniki wykazały zamało inicjatywy w tym kierunku. Rady gminne sprawami budowy szkół zajmują się bardzo mało, albo i wcale; Sejmik i Wydział Powiatowy również przechodzą nad szkolnictwem do porządku szkolnego, a o Radzie Szkolnej w Radzynie niewiele słysząc, aby myślała nad sprawą zorganizowania budowy szkolnictwa w powiecie. Gdy to piszę bynajmniej nie kieruję się złośliwością o czym zaświadczy następujący fakt.

Postanowiono w Rudnikach wybudować szkołę dwuklasową, do której mają uczęszczać dzieci z Rudnik, Wysokiego i Sitna. Już w kwietniu b. r. zaczęto o tem myśleć i mówić, że stary budynek szkolny z Łózek zostanie przewieziony do Rudnik i przebudowany, gdyż Łózki zakupiły inny budynek u Admin. Dóbr Międz. na szkołę. Każdy przypuszczał, że Dozór Szkolny gm. Zahajki zaraz, na wiosnę, przystąpi do pracy. Budynek przewiezie się, odnowi, wyrestaurowe tak, aby dzieci mogły rozpocząć w nowej szkole naukę we wrześniu, tembardziej chodziło o pośpiech, że dzieci z Sitnego z Łózek w ub. r. wogóle nie uczęszczały do żadnej szkoły, bo szkołę zlikwidowano z powodu niedostatecznej ilości dzieci (choćż dzieci jest około 40). Ale gdzie tam? Rozpoczęto dopiero pracę przy końcu sierpnia, wtedy gdy dzieci niedługo do szkoły miały pójść. Warto wiedzieć jak budynek szkolny przewożono.

Na przewiezenie budynku z Łózek do Rudnik wsie gmin Żerocin i Zahajki

wysłały około 700 furmanek. Musiał być olbrzymi gmach (!!) Były i takie wypadki. Przywieziono „opół“ (deski) z Łózek do Rudnik, tymczasem przyszło polecenie z powrotem wieść je do Łózek, gdyż to potrzebne przy rozbiórce szkoły. Gdy furmanki zawiozły do Łózek, okazało się że już są niepotrzebne, poradzono sobie i bez tych desek i kazano znowu wieść do Rudnik no... innemu gospodarzowi.

Albo było i tak, gospodarz bardzo często gubił cegłę po drodze bo koń miał zaciężko (?). Poprzestańmy i na tem.

To, co powyżej napisałem świadczy wymownie, jak się w Polsce jeszcze nie szanuje czasu i pracy. Jednak za to, co się stało powinien ktoś ponosić odpowiedzialność. Wieśniaka do takiego odrabiania szarwarku przyzwyczaiły rządy zaborcze. W takim razie przy przewożeniu powinien być obecny Wójt, jednej z gmin lub ktoś z Dozoru Szkolnego albo Rady gminnej i roboty dopilnować. Dobro publiczne musi być szanowane i cenione.

Na przyszłość, aby uniknąć podobnych rzeczy winien Wydział Powiatowy i Starosta dopilnować, by takie i tym podobne sprawy nie miały miejsca w powiecie radzyńskim.

Obywatel.

Z Wysokiego.

Jednym z dowodów chęci do pracy w tutejszem Kole Młodzieży była odegrana w dniu 19/IX b. r. sztuczka p. t. „Bolszewicy pod Warszawą“.

Amatorzy, chociaż pierwszy raz występowali na scenie, wywiązali się z swych ról znakomicie. Szczególnie dobrze grali: Mateusz (p. Michał Wasiluk), Mateuszowa (p. Adela Kieczkówna), Antek (p. Mikołaj Sawczuk). Akcja rozgrywała się na scenie zbudowanej pod gołym niebem nader pomysłowo i prezentującej się przy świetle latarni bardzo pięknie. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie przygotowania jakie czyniła młodzież, by przedstawienie wypadło dobrze, wymagały dość dużo drogiego czasu i żmudnej pracy, zasług jednak za trudy poniesione, przede wszystkim niechaj będzie uznanie ze strony publiczności obecnej na przedstawieniu, która zresztą miała sposobność tak miłe spędzić wieczór.

Mamy nadzieję, że młodzież z Wyso-

kiego nie poprzestanie na tej ostatniej sztuce, lecz w niedalekiej przyszłości wystąpi znowu na scenie. Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Widz.

KRONIKA.

Wizytacja kościołów przez J. E. ks.

Biskupa. W dniu 1, 2, 3 i 4 października b. r. J. E. ks. Biskup Sokółowski wizytował międzyrzeckie kościoły. Ks. Biskup przybył do Międzyrzec dnia 1 października o godz. 5 p. p., otoczony liczną i barwną banderą, złożoną z miejscowej młodzieży i okolicznych wsi. U bramy tryumfalnej oczekiwali licznie zebrane duchowieństwo i tłumy publiczności, oraz szkoły. Powitali Ks. Biskupa p. p. Międzyrzeński, Jasiński i Hradecki.

W ciągu następnych dni Ks. Biskup spełniał swoje czynności pasterskie, oraz dokonał poświęcenia nowych dzwonów, sprostowanych do kościoła św. Mikołaja.

Prócz tego, J. E. Ks. B. odwiedził szkołę powszechną, szkołę handlową i nowy sklep miejscowego Stowarzyszenia Spożywczego. Dnia 4/10 po południu Ks. Biskup opuścił Międzyrzec, serdecznie żegnany przez miejscowy kler i społeczeństwo.

Powiatowy zjazd młodzieży wiejskiej.

Mamy na terenie powiatu radzyńskiego dwadzieścia kilka Kół Mł. Wiejskiej. Młodzież, jak może, w tych Kółach pracuje, brak jednakże jednolitego kierownictwa w tej pracy. Wojewódzki Zw. Kół Mł. w Lublinie organizuje w Międzyrzec zjazd powiatowy wszystkiej młodzieży wiejskiej. Zjazd odbędzie się w listopadzie. Na zjeździe będzie wygłoszony cały szereg odczytów, traktujących o pracy społeczno-oświatowej na wsi.

Mamy nadzieję, że młodzież wiejska gromadnie przybędzie na zjazd do Międzyrzec. Szczegóły o zjeździe podamy w numerze listopadowym.

Kurs teatralny w Lublinie. Jesienią Związek Wojew. Młodz. Wiejsk. urządzi w Lublinie 2 wzgl. 3 tygodniowy Kurs teatralny. Będzie to pierwszy tego rodzaju Kurs, którego potrzebę już dawno odczuwały Kółka, pozbawione odpowiednich kierowników teatralnych Zw. Wojew. postara się o udg dnia mieszkaniowe i żywnościowe, zaś Kółka powinny wysłać swych delegatów na kurs, nie mogących wyjechać za własne pieniądze, na koszt Kółka. Szczegóły będą podane potem.

Zjazd Wojew. Kółek Rolniczych. W październiku odbędzie się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Kółek Rolniczych. Powinni wziąć w nim udział jaknajszersze rzesze drobnych rolników. Na zjeździe będą poruszane sprawy, związane z podniesieniem i rozwojem drobnego rolnictwa. Wobec tego, iż jesienią nie będzie zjazdu Zw. Młodzieży Wiejskiej jest tem więcej wskazane wzięcie przez Kółka udziału w Zjeździe macierzystej organizacji. Szczególnie starsi członkowie Kół i tak już pracujący na terenie Zw. Kół Roln. powinni wyruszyć na tegoroczny zjazd.

Koncerty dla młodzieży szkolnej. Staniemem Zarządu Szkoły Powszechnej w Międzyrzec, odbędzie się cykl koncertów orkiestry 31 p. p. dla młodzieży. Pierwszy taki koncert odbył się dnia 25 IX z następującym programem:

- 1) Muller. Marsz „Sobieski pod Wiedniem“
- 2) Kurpiński. Uwertura do op. „Jadwiga“
- 3) Moniuszko. „Pieśń wieczorna“
- 4) Fucik. Walc „Idealne marzenie“
- 5) Moniuszko potpourris z op. „Halka“
- 6) Ogiński. polonez „Pożegnanie ojczyzny“
- 7) Wieniawski. Kujawiak.
- 8) Cymerman. Wiązanka pieśni narodowych.

Na początku koncertu pogadanka z historią muzyki oraz objaśnienia. Myśli tej należy przyklasnąć. Młodzież zapozna się z utworami najwybitniejszych kompozytorów obcych i polskich, zainteresuje się muzyką, nauczy się rozumieć.

Należy tylko zachęcić młodzież do liczniejszego uczęszczania i obniżyć ceny biletów. Aby jednak objaśnienia i pogadanki osiągały cel, pożądanym byłoby przygotowywać je w języku przystępnym dla dzieci.

Nowy sezon teatralny. Nowo obrany zarząd Towarzystwa M. S. i M. zaczyna działać. Na zebraniu odbytem dnia 27 IX postanowiono odegrać w najbliższej przyszłości dwie komedje: 1) „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Twain'a, 2) „Zapach piżma“ Ed. Czaplińskiego. Poza tem postanowiono przystąpić do zorganizowania chóru i orkiestry, jeżeli nie stanie temu na przeszkodzie brak chęci ze strony członków.

Zbrodniczy samosąd Przechodząc ulicą Łukowską jeden z naszych kolegów był świadkiem niecnego samosądu. Kilku żydów zaczęło się nad pijanym wieśniakiem; obalono go na ziemię, kopano i bito po twarzy. Z wielkim trudem uwolniono go z rąk podłych oprawców. Nie mamy zamiaru brać w obronę jego czynów, uważamy jednak, że za wybicie okna można go było oddać w ręce policji, tak postąpił każdy uczciwy obywatel. Sam fakt jednak musimy potępić z całą stanowczością, tembardziej, że nie jest to fakt odosobniony. I co dziwniejsze robią to, tak srożej przez nas „uciskani“ zawsze „spokojni“ i „lojalni“, obywatele — żydzi.

Niech „Tygodnik Międzyrzecki“ nazwie to nasze twierdzenie antysemityzmem, my twierdzić będziemy, że jest to oznaką wielkiej nienawiści, żywionej do Polaków.

Z miesiąca. Wrzesień upłynął. Jesień w całej pełni. Narazie dość chłodna. Roboty polne jeszcze nie skończone. Gospodarze kochają pracę, związane z sianiem oziminy i zbieraniem ziemniaków. Działwa szkolna po przeżyciu dwumiesięcznym wyczerpaniu zapomniała opustoszałe po czas wakacji sale szkolne. Wychowawcy przystąpili do pracy nad urobieniem charakterów i rozwojem młodych umysłów. Na niwie społeczno-oświatowej w mieście i w powiecie wciąż jeszcze głucho i cicho. Od czasu do czasu odbędzie się zebranie zarządu jakiejś organizacji — ale na tem koniec. Narazie poz. twój pracy nie widać. A czasby już chyba pomyśleć i przystąpić do działania. Niechże wreszcie obudzi się z drzemu Ognisko Nauczycielskie, Macierz Szkolna, Towarzystwo Mitośników Sceny.

O tem należy pomyśleć. Zbliża się pamiętny dla Międzyrzecza dzień 18 listopada. Dzień, w którym to roku 1918 kwiat młodzieży zorganizowanej w P. O. W. rozbrajać najeźdźców niemieckich poniósł życie w ofierze na ołtarz Ojczyzny. Bohaterom, poległym za świętą sprawę cześć! Pytam, jak Międzyrzecze cześć pamięć poległych? Pewne organizacje noszą się z zamiarem postawienia pomnika. W roku 1924 Koło

P. M. S. zorganizowało uroczysty obchód. W ubiegłym roku Oddz. Pow. Z. P. L. N. S. P. wydał numer „Głosu, poświęcony pamięci poległych. A w tym roku?

Narazie nie nie słychać. Zapewne jak zwykle, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, na którym będą krewni i rodzice bohaterów... i .. ?

I na tem koniec. Co za zgrzybiałe miar! Co za brak patryjotyzmu! W innym mieście w taki dzień, każdy śpieszy by oddać hołd szczerą łez, którzy nie żałowali nawet życia w walce o lepsze jutro o ile nie dla siebie samych to dla swych rodaków, a u nas?.. Zgola nie!

Miejmy jednak nadzieję, że w tym roku młodzież szkolna zwolnioną będzie od zajęć na czas trwania żałobnego nabożeństwa, komu zaś czas pozwoli uda się na mogiłę, aby u jej stóp złożyć wiązankę kwiatów tym, których zwieny bohaterami naszego miasta.

Młodzieży głosić będziemy o ich bohaterstwie czynnie, stawiając przytem jako przykład umiłowania Ojczyzny. Tak być powinno, ale czy będzie, nie wiem od kogo i od czego zależy.

Czas stanąć do pracy. Zbliżają się terminy, o których należałoby pomyśleć, tembardziej, że dzieli nas od nich zaledwie parę dni. Są to: „Tydzień lotniczy“, „Tydzień akademicki“ i „Dzień oszczędności“. W tej sprawie nic się nie robi, mimo istnienia kilku organizacji społeczno-oświatowych. Ktoś wreszcie powinien dać inicjatywę, powołać ludzi chętnych do wsp. pracy i zakrzętać się około zorganizowania imprez dochodowych na powyższe cele.

Jeszcze o chodniki. Swego czasu pisaliśmy o potrzebie ułożenia chodników wzdłuż ul. Warszawskiej ze względu na bezpieczeństwo dzieci szkolnych. Słowa nasze przebrzmiały bez echa. Tymczasem dzień szósty października omalże nie stał się świadkiem tragedji dwóch rodzin. Oto parokony wóz przejechał dwie dziewczynki idące do szkoły. Wielkie szczęście, że skończyło się tylko na małych obrażeniach cielesnych i dziewczynki wyszły cało, bo mogło być inaczej. Wypadek ten powinien zachęcić ojców miasta do ułożenia chodników w czasie jaknajkrótszym. Tego wymaga bezpieczeństwo kilkuset dzieci.

Sprawność urzędowania radzyńskiej centrali telefonicznej. Często słyszymy narzekania na polskie urzędy i niestety często narzekania te są słuszne. Kto chce przekonać się o słuszności narzekania niech telefonuje do Radzyna, z zegarkiem w ręku sprawdzi, jak prędko zostanie połączony. Nieraz pół godziny trzeba dzwonić zanim ktoś się odezwie. Odpowiedź zwykle bywa arogancka. Jeżeli ktoś ma mniej pilny interes, odchodzi zdruzony i zły, ale co ma zrobić ten, kto ma ważną sprawę do załatwienia? Myli się ten urzędnik, który sądzi, że robi grzeczną łącząc szybko, jest to jego obowiązek, który wypełnić musi sumiennie. Nie wątpimy, że naczelny poczty w Radzynie zechce wejść w tą sprawę.

Z ostatniej chwili. Dnia 3. X w Sitnem odbyło się prze-stawienie „Bolszewicy pod Warszawą“ dane przez Koło M. W. w Wysokiem. Całość wypadła dobrze. Z tej okazji korzystając, przemawiam za utworzeniem K. M. W. w Sitnem. Myśli tej należy przyklasnąć, młodzież powinna wziąć się do pracy nad sobą dla własnego dobra.

Ze Stowarzyszenia Spożywców. Dowiadujemy się, że p. Feliks Oksuta zrezygnował ze stanowiska członka Rady Nadzorczej Stow. Spożywców

w Międzyrzecu. Na jego miejsce wszedł dotychczasowy zastępca p. Juljan Woch.

Zmiana lokalu. Kasa Stefczyka, która czasowo mieściła się w lokalu Macierzy Szkolnej przy ul. Warszawskiej Nr. 53, została przeniesiona do stałego lokalu przy ul. Dworcowej Nr. 22 w domu p. Waszczuka. Wejście do kasy od ulicy. Godziny załatwiania interesantów, jak dotąd od 2-jej do 4-jej po południu.

Powolna likwidacja. Jeszcze w grudniu 1925 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Międzyrzecu, które ostatecznie likwidację tego T-wa uchwaliło i powołało likwidatorów w osobach b. Zarządu. Już blisko rok upływa, a likwidacja niewiele się posunęła naprzód. Wniesiono jeszcze w marcu czy w kwietniu 9 spraw do Sądu o spłatę pożyczek i na tem koniec. W czym interesie leży przewlekanie likwidacji? Możeby likwidatorowie ocknęli się i zabrali się raźnie do roboty.

Życie polityczne. W dniu 12 IX 26 r. odbył się Zjazd „Wyzwolenia”. Zjazd odbył się w sali Rogożyka przy udziale licznie zebranych wieśniaków powiatu Radzyńskiego, a w szczególności okolicy Międzyrzecza. Na zjeździe był obecny i przemawiał senator Osiński. W dyskusji zabrało głos kilku mówców miejscowych. Na zjeździe powołano tymczasowy komitet, który ma się zająć stworzeniem powiatowej organizacji stronnictwa.

Podkreślić w tem miejscu należy, że o powyższym zjeździe ukazała się notatka w jednym z numerów wrześnieowych „Głosu Lubelskiego”, w której autor notatki (prawdopodobnie miejscowy obywatel) stara się dowieść, że na zjeździe byli tylko sami żydzi i to komuniści z wyjątkiem dwóch lub trzech osób nie żydów. Czy też nie było przeciwnie Sz. autorze notatki w „Głosie Lubelskim”!!? Narazie życzymy powodzenia. Być może, że autor notatki i z chłopów polskich porobi żydów.

Nowy rok szkolny rozpoczął się w miejscowych szkołach w dniu 15 IX 26 r. nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, które odprawił ks. Pacewski. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Wierzbicki, nawołując młodzież i dziatwę szkolną do pracy i sumiennego wypełniania obowiązków. Nauczycielstwo rozpoczęło swoją pracę. Niechże jednak rodzice nie zapominają, że szkoła żąda ich współpracy przy wychowywaniu młodego pokolenia. Wspólna praca może tylko wydać duże owoce. O współdziałaniu domu ze szkołą piszemy na innym miejscu.

Gimnazjum otwarte. Kuratorjum Szkolne w Lublinie zgodziło się na otwarcie 4-jej klasy Gimn. w Międzyrzecu. Przyjmowani są uczniowie ze szkoły powszechnej po skończeniu 7-miu oddz. lub z 6-ciu o ile zdadzą egzamin. Zapisano się w br. 25 uczniów. Opłata wynosi 25 zł. miesięcznie. Dyrektorem został

p. Strycharzewski, dyr. szkoły handlowej. Wykładcą będą pp. Strycharzewski i Dobrzański.

Czystość i porządek w Międzyrzecu. Czystość ulic międzyrzeckich pozostawia dużo do życzenia. Rynsztoki, odkazane za pamięci króla Cwiezka, wstrętnymi wyziewami napelniają powietrze i są rozsądnikami wszelkich chorób. Nic dziwnego — wapna w Międzyrzecu niema — zbyt wielki koszt i trud. Lepiej oddychać zgnilem powietrzem.

Zamiatanie ulic odbywa się często podczas największego ruchu. Niech spokojny obywatel miasta ma jaknajwiększą „przyjemność” polykania całych tumanów kurzu, to przecież nic nie kosztuje, na tem się nie oszczędza. Porządek na ulicy „pód psem”. Każdy chodzi, jak chce i gdzie chce. Nie istnieją żadne przepisy, policja nie może nic przedsięwziąć. Tłumy zalegają chodniki i ulice, tamując swobodne przejście, a nawet przejazd.

Szczególnie słynna jest z tego t. zw. „czarna giełda”. Obywatel z „czarnej giełdy” nie ustąpi rowerzyście ze środka ulicy, choćby dzwonił cały dzień. Jeżeli zaś który z nich zostanie przejechany, rowerzysta wędruje do komisariatu. Czas wreszcie te wszystkie sprawy uregulować. Rada Miejska powinna przynajmniej jedno posiedzenie poświęcić tym piekącym sprawom. Jedno posiedzenie wystarczy, aby uchwalić odpowiednie przepisy i dać możność policji utrzymać porządek. Jedno posiedzenie poświęcić dla dobra mieszkańców miasta, tylko jedno — a miasto przyjmie inny wygląd.

Schwytanie złodzieja. Od kilku tygodni zdarzały się w Międzyrzecu częste kradzieże. Przez dłuższy czas nie mogła policja wpaść na trop sprawców kradzieży. Dopiero 22 IX aresztowano Zwirmana A rama Lejbę (l. 35 z Międzyrzecza) i udowodniono mu szereg kradzieży. Odesłano go do więzienia w Białej.

Pijackie awantury. Sosnowski Wacław l. 33 z zawodu malarz pokojowy w stanie podchmielonym wszedł do sklepu z materiałami budowlanymi p. Golda (ul. Kościelna 3) i rozpoczął awanturę z obecnymi w sklepie. Skończyło się na tem, że p. Sosnowskiego mocno poturbowano. Zaznaczyć należy że pan ten był już parokrotnie aresztowany za podobne wybryki.

Komuniści nie śpią. W nocy z 11 IX na 12 wywieszono na rynku w Międzyrzecu transparent komunistyczny z podobizną pośła Łańcuckiego o treści antypaństwowej. W związku z tem aresztowano komunistów Icka Brawurmana i Icka Brodacza (oba z Białej Podl.) Śledztwo w toku.

Bójka. Na Zaniewicza Stanisława l. 34 (z Międzyrzecza) napadli w dniu 4/IX Juljan i Albin Rafalscy (z Międzyrzecza) i ciężko go pobili. Powodem porachunki osobiste. Napastników chwilowo aresztowano a następnie zwolniono za kaucją. Sprawą tą zajął się Sąd Pokoju w Międzyrzecu.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski**

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzecu.**

„Drukarnia Polska” pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.

**Spółdzielcze
Stowarzyszenie Spożywców
w Międzyrzecu-Podlaskim**

dla wygody kupujących

OTWORZYŁO
SKLEP w RYNKU

w nowowynbudowanym własnym
budyńku.

Polecamy doborowej jakości
wszelkie artykuły spożywcze,
kolonjalne oraz naftę, węgiel,
koks, wapno, cement,
gwoździe i t. p.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.

**PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY
w Białej Podlaskiej
Oddział w Międzyrzecu-Podl.**

ma zaszczyt zawiadomić Szanow-
nych naszych Odbiorców, że w
dniu 5 października r. b. otworzył

**DRUGI SKLEP
DETALICZNY**

przy ul. Lubelskiej Nr. 111
(róg Kościelnej).

Polecając się łaskawym względom
Szanownej naszej Klijenteli

kreślińy się z szacunkiem

Zarząd Oddziału.

„DRUKARNIA POLSKA”

pod zarządem W. Piotrowskiego, b. kierownika Drukarni Sejmiku w Łukowie

w Białej-Podl., ul. Prosta № 2.

zaopatrzona w najnowsze maszyny drukarskie i introligatorskie
oraz nowe kroje czcionek wykonuje wszelkie prace w zakres
drukarstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmujemy z najodleglejszych miast i wysyłamy
pocztą najdalej w ciągu tygodnia.

Na żądanie wyczerpujące kosztorysy.

Ceny konkurencyjne. Wykonanie staranne.

Prosimy przekonać się.